

EMILY STIMPSON CHAPMAN

Listy do młodszej mnie



w drodze
☺

EMILY STIMPSON CHAPMAN

Listy do młodszej mnie

Przełożyła Beata Brodniewicz

Tytuł oryginału

Letters to Myself from the End of the World

© 2021 Emily Stimpson Chapman. All rights reserved.

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2026

Redaktor inicjujący – PAWEŁ DĄBROWSKI OP

Redaktorka prowadząca – EWA KUBIAK

Redakcja – LIDIA KOZŁOWSKA

Korekta – EWA ROZMIAREK, LIDIA KOZŁOWSKA

Skład i łamanie, redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki – JÓZEFA KURPISZ

Fotografia (s. 2) – SIXTEEN MILES OUT | unsplash.com

ISBN 978-83-7906-880-7 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-881-4 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

wdrodze.pl

Spis treści

PODZIĘKOWANIA (I KRÓTKA INSTRUKCJA CZYTANIA) — 7

LISTY WPROWADZAJĄCE — 11

LIST I. Jezus nie jest Twoim pupilkiem — 13

LIST II. Ta wędrówka będzie wyglądała
inaczej, niż myślisz — 17

LISTY O ŚWIĘTOŚCI — 23

LIST III. Bóg stworzył Cię do rzeczy większych — 25

LIST IV. Jesteś bardziej potłuczona, niż myślisz — 29

LIST V. Uzdrowienie wymaga czasu — 35

LIST VI. Świętość nie wymaga doskonałości
od pierwszego do ostatniego tchnienia — 41

LIST VII. Świętość to walka — 45

LIST VIII. Świętość nie jest planem samopomocy — 51

LISTY O KOŚCIELE — 57

LIST IX. Każdy wierzący prędzej czy później upadnie — 59

LIST X. Zaprzyjaźnij się ze świętymi — 65

LIST XI. Idź na Eucharystię — 71

- LIST XII.** Pogłębiaj wiedzę o swojej wierze — 77
- LIST XIII.** Jeśli chcesz, by Kościół był
świętszy, zacznij od siebie — 83
- LIST XIV.** Zaprzyjaźnij się z Maryją — 89
- LISTY O REAGOWANIU NA NIESPRAWIEDLIWOŚĆ — 95**
- LIST XV.** Kochaj swoich nieprzyjaciół — 97
- LIST XVI.** Przyjmij, że wszyscy jesteśmy poranieni — 103
- LIST XVII.** Krzywdy znoś cierpliwie — 109
- LIST XVIII.** Nie pokładaj wiary w polityce — 115
- LIST XIX.** Ofiaruj zadośćuczynienie — 121
- LISTY O GENIUSZU KOBIETY — 127**
- LIST XX.** Kochaj matczyną miłością — 129
- LIST XXI.** Nie zazdrość — 137
- LIST XXII.** Nie żyj w przyszłości — 143
- LIST XXIII.** Jesteś na swoim miejscu — 149
- LIST XXIV.** Jesteś kimś więcej niż wynik na wadze — 155
- LISTY O MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH — 161**
- LIST XXV.** Życie w świecie wirtualnym
nie jest prawdziwe — 163
- LIST XXVI.** Zachowaj czujność — 169
- LIST XXVII.** Strzeż się internetowego tłumy — 177
- LIST XXVIII.** Pozwól ludziom się mylić — 183
- LIST XXIX.** Bądź sobą — 189
- LISTY O NOWYM MACIERZYŃSTWIE — 195**
- LIST XXX.** Macierzyństwo rodzi się w cierpieniu — 197
- LIST XXXI.** Zachowuj w pamięci każdy etap
dzieciństwa swoich synków — 203
- LIST XXXII.** Macierzyństwo jest trudne...
dla każdej mamy — 207
- LIST XXXIII.** Nie jesteś tym, co robisz — 213
- LIST XXXIV.** Macierzyństwo ma ogromne znaczenie — 221

LISTY O MODLITWIE — 229

LIST XXXV. Wpatruj się w Jezusa — 231

LIST XXXVI. Nie traktuj Jezusa instrumentalnie — 235

LIST XXXVII. Szepnij Jezusowi słówko

w chwilach zamętu — 239

LIST XXXVIII. Bóg nigdy nie milczy — 245

LIST XXXIX. W ciszy odkrywamy siłę

naszej wiary i miłości — 251

LIST XL. Pytaj Boga o to, czego On chce — 255

SPRAWY OSTATECZNE — 263

LIST XLI. Wypełniaj obowiązek chwili — 265

LIST XLII. Znoś cierpienie z miłością — 271

LIST XLIII. Módl się o nadzieję — 277

LIST XLIV. Nie chowaj Bożych cudów do szuflady — 283

LIST XLV. Bóg Cię kocha — 289

LIST III

Bóg stworzył Cię
do rzeczy większych

8 CZERWCA 2020 ROKU
HAWTHORNE HOUSE



Kochana Emily!

Jest bardzo wczesnie, tuż po 4.30 rano. Świat spowija ciemność, w domu panuje cisza, a ja siedzę tu i myślę o Tobie. Przede wszystkim cieszę się, że nie jestem Tobą. Nie obraż się. Pewnie, że miło by było mieć znowu Twoją talię. I energię. Zdecydowanie przydałaby mi się ta energia dwudziestopięciolatki, zwłaszcza w przyszłym miesiącu, bo czekają nas wizyty gości, ważne terminy i podróże. Nie mówiąc już o tym, że Tobie ma nową ulubioną zabawę, która polega na ciągłych ucieczkach przede mną. Tak więc Twoja energia byłaby super. Ale nie zamieniłabym swojego zmęczenia na Twoją niepewność. Za żadne skarby.

Pamiętam Cię w wieku dwudziestu pięciu lat, Emily. Pracujesz w Waszyngtonie, D.C., a polityka zaczyna Cię męczyć. Dopiero co wróciłaś do Kościoła katolickiego, po pięciu latach przerwy. Bystra, wyjątkowo ambitna i tak doskonale zorganizowana, że mogłabyś stać na czele

małego państwa, równocześnie jesteś niepewnym siebie wrakiem człowieka.

Od sześciu lat walczysz z anoreksją i ciągle myślisz, że nie jesteś taka jak trzeba. Uważasz, że brakuje Ci kobiecości, delikatności, poczucia humoru. Cały czas pragniesz być kimś innym.

Nie musisz być kimś innym, Emily. Możesz być kimś lepszym, ale nie innym.

Jesteś cudem, bo stworzył Cię Bóg. Twoja inteligencja, pomysły, pasja, z jaką bronisz tego, w co wierzysz, Twoja siła, gotowość do walki o to, co słuszne – wszystko składa się na to, kim jesteś. Te cechy nie sprawiają, że jesteś mniej kobieca; nie świadczą o tym, że jesteś zła czy nie taka, jak powinnaś. Dzięki nim jesteś Emily – wyjątkową, niepowtarzalną dziewczyną, stworzoną na obraz i podobieństwo Boga. Pozbądź się przekonania, że istnieje tylko jeden wzorzec kobiety. Nieprawda. Jest ich tyle, ile kobiet na świecie.

Pamiętaj, Bóg jest nieskończony. Nie zna granic. Jego inteligencja, mądrość, potęga, piękno, siła, sprawiedliwość, miłosierdzie, dobroć, kreatywność nie mają ani początku, ani końca. Potwierdza to geniusz stworzenia w swojej niepowtarzalności. Wszyscy jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Stwórcy. Ale nawet bezgraniczna liczba ludzkich istnień nie jest w stanie wyrazić cudu Boskiej nieskończoności.

Święty Tomasz z Akwinu twierdził, że anioły tak bardzo różnią się między sobą, iż każdego z nich można uznać za osobny gatunek. Z nami jest inaczej: wszyscy, mężczyźni i kobiety, należymy do tego samego gatunku. Jednak każdy z nas jest jedyny w swoim rodzaju, niezastąpiony, niepowtarzalny, niczym gwiazdy na niebie.

Przestań myśleć, że musisz się zmienić, że potrzebujesz innych darów, talentów czy zainteresowań. Jesteś Bożym arcydziełem (por. Ef 2,10). Jesteś takim samym dziełem sztuki jak eksponaty w Luwrze, a Ten, który Cię stworzył, kocha Cię tak, jak mistrzowie kochają swoje malowidła czy rzeźby.

To naturalnie nie oznacza, że nie ma w Tobie miejsca na zmiany na lepsze.

Obie doskonale wiemy, że nie żyjesz zgodnie z Bożym zamysłem. Jesteś Jego arcydziełem, ale dokonałaś kilku niezbyt mądrych decyzji i utapiałaś się w błocie, zacierając Boży obraz w sobie. Do tego stanu rzeczy przyczyniły się również złe wybory innych ludzi. Jesteś zatem arcydziełem umazanym błotem. Tak dalej być nie może.

Bóg złożył w Tobie tyle darów, że musisz się nauczyć lepiej z nich korzystać. Swoją inteligencją masz służyć Jemu, nie sobie. Wyrażając swoje zdanie, powinnaś bardziej myśleć o innych. Popracuj nad tym, żeby Twoja siła była dla nich pomocą, a nie walcem, którym po nich jeździsz. Bóg obiecał, że nie złamie trzciny nadłamaney i tego samego oczekuje od Ciebie.

Słuchaj tego, co mówi Bóg i rób to, o co Cię prosi. Staraj się zauważyć chwile, w których zamiast Jego woli wybierasz swoją, i zacznij podejmować inne decyzje. Musisz zrozumieć, jak bardzo jesteś okaleczona, zobaczyć te wszystkie rany, grzechy, lęki i nieuporządkowane namiętności, a następnie przyjąć łaskę uzdrowienia, którą On chce Cię obdarzyć.

Tak, Emily, jesteś poraniona i to jest w porządku. No, może niezupełnie. Ale nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Wszyscy jesteśmy rozbici. Każdy z nas ma jakieś braki.

Taka jest kondycja człowieka. Zapomnij o tym, co słyszałaś na temat grzechu pierworodnego – że to plama czy znamię, którymi jesteśmy naznaczeni. To nie tak. Grzech pierworodny to ubytek. Brak. Pewnego dnia usłyszysz od jednego z nauczycieli, że od chwili narodzin towarzyszy nam deprywacja, a nie deprawacja. Rodzimy się pozbawieni łaski uświęcającej, która jest życiem Bożym w naszych duszach.

Przez tragiczną decyzję naszych pierwszych rodziców nie mamy w sobie życia, które przeznaczył dla nas Bóg. I chociaż chrzest to życie w nas przywraca, skutki grzechu pierworodnego odczuwamy nadal. Kościół nazywa je pożądanymi, co oznacza, że wszyscy mamy skłonność do grzechu. Całe zło, które nas otacza – przemoc, wściekłość, nienawiść, okrucieństwo, samotność i strata – ma swoje źródło w ludzkiej słabości, która jest udziałem każdego człowieka.

Na szczęście nie musi być tak, że już zawsze będziemy rozbici. Jezus pokazuje nam drogę powrotu do pełni. Pokazuje nam siebie, bo to On jest drogą. On doprowadzi Cię do pełni. Da Ci łaskę, dzięki której staniesz się kobietą, którą jesteś – wewnętrznie zintegrowaną Emilią. Tą samą, ale lepszą. Myślę, że tą prawdziwą.

Nie słuchaj tych, którzy Ci wmawiają, że musisz być inna, mniej inteligentna, mniej nieustępliwa, mniej zaangażowana w to, co prawe, prawdziwe i dobre. Słuchaj cichego głosu Boga, który mówi Ci, że stworzył Cię do rzeczy większych.

Do jutra.
Z błogosławieństwem,

Emilia

LIST IV

*Jesteś bardziej potłuczona,
niż myślisz*

9 CZERWCA 2020 ROKU
HAWTHORNE HOUSE



Kochana Emily!

Wczoraj rozmawialiśmy o tym, jak możesz stać się lepszą wersją siebie. To nie jest trudne zadanie, prawda? Nie dla Ciebie. Jesteś pracowita, ambitna, odpowiedzialna, zdyscyplinowana. Jak sobie coś postanowisz, zwykle doprowadzasz sprawę do końca. W tym przypadku jednak to nie takie proste. A to dlatego, że jesteś bardziej potłuczona, niż myślisz.

Wybacz, jeśli piszę zbyt szorstko. Tobie postanowił imprezować całą noc, więc jestem dziś chyba nieco ostrzejsza niż zwykle. Nie chcę Cię atakować czy krytykować. Mówię to z największą miłością. Jesteś w takim momencie życia, że jeszcze nie zdajesz sobie sprawy, jak głębokie są Twoje rany. Nie widzisz, jak bardzo poharatały Cię Twoje własne złe decyzje, czy też słowa i czyny innych. Jeszcze nie wiesz, jak wiele sfer w Twoim życiu potrzebuje przemiany.

Oczywiście nie jesteś też zupełnie nieświadoma swoich wad. Zauważasz w sobie mnóstwo niepewności, zawsze musisz wygrywać, zbyt wiele mówisz o sobie, a za mało słuchasz ludzi. Ale praca nad samoświadomością przypomina obieranie cebuli. Jest w nas tyle warstw, że potrzeba czasu, aby powoli się przez nie przedzierać, najlepiej po jednej naraz.

W kolejnych latach, które przyniosą potknięcia i upadki, Bóg będzie Ci uzmysławiał, warstwa po warstwie, jak bardzo jesteś poraniona. Będzie do Ciebie mówił przez Twoje błędy, krytyczne uwagi innych, słowa spowiednika w konfesjonale i podczas wieczornej modlitwy, kiedy będziesz się zastanawiać, co mogłaś zrobić lepiej w ciągu dnia. Te rachunki sumienia (zaczynij je robić jak najszybciej) Bóg wykorzysta, aby Cię poprowadzić do najciemniejszych zakamarków Twojej duszy i nazwać wszystko, co tam się gnieździ: zawiść, pycha, próżność, strach, łakomstwo, egoizm i nienawiść do samej siebie.

Dzięki Bogu i Jego miłosierdziu proces rozwijania samoświadomości jest długi i powolny. Nie zdołalibyśmy udźwignąć całej wiedzy o swojej nędzy naraz. Prawda boli, nawet kiedy odkrywamy ją stopniowo, warstwa po warstwie, co zmienia sposób, w jaki patrzymy na siebie.

Święta Katarzyna ze Sieny określiła samoświadomość jako wiedzę, że Bóg jest „tym, który jest”, a my jesteśmy „tymi, którzy nie są”^{*}. Innymi słowy, Bóg jest Bogiem; my Bogiem nie jesteśmy. On jest Stwórcą, źródłem wszelkiej miłości, każdego przejawu życia, dobra i istnienia.

^{*} Sigrid Undset, *Katarzyna ze Sieny*, tłumaczenie z języka norweskiego na język francuski M. Metzger, Paryż 1952; z języka francuskiego na język polski przeł. S. Ludwika, 1978, maszynopis, s. 41.

My jesteśmy Jego stworzeniem, powstaliśmy z niczego. Niezależnie od tego, jaką siłą, inteligencją czy zdolnościami możemy się poszczycić, jesteśmy tylko stworzeniem. Nie możemy uczynić żadnego dobra, które nie pochodziłoby od Boga. Bez Niego nie zdołamy niczego osiągnąć. Wszystko jest Jego łaską. Jeśli to pojmiemy, ujrzymy siebie w pełnym świetle. Dopiero wtedy mamy szansę na to, żeby naprawdę poznać siebie.

Skoro nie miałaś jeszcze okazji poznać św. Katarzyny, powiem Ci o niej kilka słów. Żyła w czternastym wieku, była mistyczką i doktorem Kościoła, miała ogromny wpływ na decyzje papieży, królów i możnych tego świata. Odeszła w wieku trzydziestu trzech lat. Jest autorką *Dialogu o Bożej Opatrzności*, arcydzieła duchowości, które traktuje o podróży duszy do Boga. Katarzyna podkreśla wagę poznania siebie (samoświadomości), ale przyznaje, że uznanie swojej nędzy przynosi cierpienie.

Dlatego też przestrzega, że w procesie poznawania siebie będziemy narażeni na dwie pokusy. Ulegając pierwszej, będziemy uciekać od głębokich ran, które nam zadano, zaniedbamy rachunek sumienia, a ostatecznie dojdziemy do wniosku, że wszystko z nami w porządku. Niczego nam nie potrzeba. Nie potrzeba nam Jezusa. Natomiast druga pokusa ściągnie nas w dół: skupimy się na tym, jak bardzo jesteśmy poranieni i pogrążymy się w rozpacz. Ta pokusa jest Tobie bliższa, Emily. Szatan wykorzysta Twoją skłonność do perfekcjonizmu i będzie próbował Cię przekonać, że jesteś zbyt okaleczona, żeby dostąpić Bożego uzdrowienia. Diabeł chce, żebyś myślała, że Bożego miłosierdzia nie wystarczy na zgładzenie Twoich grzechów i na uleczenie ran. Że to dla Boga zbyt wiele.

Gdy dopadnie Cię ta pokusa, przypomnij sobie, co św. Katarzyna nazywa „słodkim zwierciadłem Boga”:

(...) w słodkim tym zwierciadle Boga [dusza] ogląda jednocześnie swą godność i niegodziwość: godność ma od aktu stworzenia. Widzi, że stworzona jest na obraz Boga i dar ten dany jej jest z łaski, bez zasługi z jej strony. W tym zwierciadle dobroci Boga dusza poznaje też niegodziwość, do której doszła przez swą własną winę. Jak przeglądając się w zwierciadle człowiek widzi lepiej plamy swej twarzy, tak samo dusza, posiadająca prawdziwe poznanie siebie, wznosi się przez pragnienie do oglądania siebie okiem intelektu w słodkim zwierciadle Boga i przez czystość, którą odkrywa w Nim, lepiej poznaje plamy twarzy własnej*.

Zatem, patrząc w słodkie zwierciadło Boga, spoglądasz jednocześnie w oczy Jezusa Chrystusa, który wpatruje się w Ciebie. W Jego oczach widzisz najdoskonalszą mądrość, najdoskonalszą dobroć, najdoskonalszą sprawiedliwość i najdoskonalsze miłosierdzie. W Jego oczach widzisz najdoskonalszą miłość. Tylko w oczach Jezusa ujrzysz swoją wartość, swoją godność, siebie taką, jaką zostałeś stworzona.

Widząc swoje odbicie w Jego oczach, zauważysz jednak rozdźwięk między tym, kim jesteś, a tym, do czego Cię stworzył. Patrząc Bogu w oczy, trudno wyliczać usprawiedliwienia. Nie możesz tak po prostu powiedzieć: „Może i jestem próżna, ale na pewno nie tak, jak ta babka na Insta”, albo „Niespecjalnie wspieram ubogich, ale przynajmniej

* Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności*, przeł. L. Staff, W drodze, Poznań 1987, s. 43.

nie jestem rasistką jak mój sąsiad”. Gdy Bóg wyznacza standardy, nasze próby usprawiedliwienia grzechów są raczej żalosne. Zostaliśmy stworzeni po to, aby być doskonałymi tak, jak nasz Ojciec w niebie jest doskonały. Ale oczywiście nie jesteśmy.

I jak tu się nie załamać?

Jest tylko jedno wyjście – patrzeć w oczy Jezusa. Nieustannie. Nie zrozumiesz, jak wielkie jest Jego miłosierdzie, póki nie uznasz, jak wielkie są Twoje grzechy. Nie docenisz głębi Jego miłości, dopóki nie zmierzysz głębi swojej zdrady. Nie nauczysz się czułości względem siebie, póki nie poruszy Cię czułość, z jaką On na Ciebie patrzy. Bądź dla siebie czuła. Bóg nie chce Cię złamać, Emily. On pragnie Cię uzdrowić. Samoświadomość, poznanie siebie, prowadzi do pełni, czyli do świętości.

Sporo do przemyślenia, prawda? Wybacz. Ale musisz wiedzieć, kim jesteś. Musisz poznać swoją małość i nędzę. Dopiero wtedy będziesz w stanie odnaleźć w sobie współczucie wobec ludzi, którzy toczą taką samą walkę. I dopiero wtedy zdołasz zrozumieć, jak bardzo potrzebujesz Jezusa.

Z błogosławieństwem,

Emily

Ta książka jest inna niż wszystkie.
W 45 listach do samej siebie, młodszej
o dwadzieścia lat, autorka przygotowuje
dwudziestopięcioletnią Emily na trudne
wyzwania, z którymi przyjdzie jej się
zmierzyć. W niezwykle osobistych
słowach porusza wiele ważnych
i aktualnych tematów: grzechu i łaski,
macierzyństwa i adopcji, modlitwy,
cierpienia, mediów społecznościowych,
niesprawiedliwości i kryzysu w Kościele.
Jej listy są prawdziwym świadectwem
mocy Tego, który nas uzdrawia
i przemienia. Inspirują do przystąpienia
w biegu codzienności i zadania sobie
pytania: Co miałbyś do powiedzenia
młodszej wersji siebie? Jaką radę dałbyś
sobie, aby dobrze przeżyć dane Ci dni?

Cena det. **49,90 zł**

ISBN 978-83-7906-880-7



9 788379 068807



w drodze.pl

Patronat medialny:

w drodze
miesięcznik

PRZEWODNIK
KATOLICKI

idziemy

Tęcza
Dobrych
Dziwnych

wiara.pl

Aleteia.pl

dominikanie.pl

misyjne

DDA

NADZIEJA

EMAUS
dobry radio